



Andrzej Wałkowski

Stosunki polsko-niemieckie do 1000 roku

W pierwszej połowie X wieku Polanie na żadnym odcinku granicy nie spotykali się bezpośrednio z Niemcami. Od posiadłości margrabiów saskich byli oddzieleni na zachodzie terenami Lubuszan, Wieletów i Łużyczan oraz Obodrzyców. Można przyjąć, że w tym czasie ziemie połabskie stanowiły coś w rodzaju izolatora od wschodniego pogranicza Niemiec. Jak się miało okazać, nie był to trwały układ. Połabie już podlegało ekspansji, która nasiliła się od początku panowania nowej saskiej dynastii Ludolfingów, od 919 roku. Ekspansję ujęto w ramy organizacyjne, których podstawą stały się tzw. legiony łotrów. Byli to oddani pod dowództwo margrabiów zbóje, którymi obsadzano budowane twierdze. Na wschodnim pograniczu Niemiec powołano do życia Marchię Wschodnią. Doszła ona do szczególnego znaczenia w latach 937-965 pod władzą Gerona. Jego ekspansji podlegało wówczas praktycznie całe Połabie aż po linię rzek Odry i Bobru.

Ekspansja niemiecka na Połabie musiała doprowadzić w połowie X wieku do zetknięcia się Niemiec i Polski. Jeszcze w 955 roku nad rzeką Reknica margrabia Geron i Otton I pokonali Obodrzyców i Wieletów, przy czym w bitwie tej poległ książę połabski Stojgniew. W 963 roku Gero pobił Łużyczan i dotarł bezpośrednio do granic Polski. Najstarsze informacje o tego rodzaju polsko-niemieckich kontaktach przekazał nam kronikarz Widukind z Korbei w relacji o Wichmanie, saskim awanturniku,

który podniósł bunt przeciwko Ottonowi I. Uciekł on do Wieleców i razem z nimi najeżdżał państwo Mieszka, zabijając nawet jednego z jego braci. Od lat sześćdziesiątych X stulecia Wieleci byli zagrożeni ze strony Mieszka. Wiązało się to z jego ekspansją w kierunku Ziemi Lubuskiej i Pomorza. Przeciwko polskiemu księciu Wieleci wspomagali Pomorzanie, a ponadto chętnie współpracowali z Wichmanem, korzystając z jego doświadczeń bojowych. Nad Odrą w okolicach Pyrzyc lub Szczecina doszło do starcia z wojskami Mieszka, w którym Wichman poległ. Jest dość prawdopodobne, że cesarz udzielił pomocy księciu Polan w ostatecznej rozgrywce z Wichmanem w 967 roku. Leżało to we wspólnym interesie, ponieważ pokonanie buntownika i osłabienie Wieleców było korzystne i dla Niemiec, i dla Polski.

Najdawniejsze kontakty polsko-niemieckie miały więc miejsce na linii Odry. Umocnienie się Polski na Ziemi Lubuskiej i jej ekspansja w kierunku Pomorza Zachodniego wzbudziły nie tylko niechęć Wieleców, ale i obawy feudałów wschodnioniemieckich. Sukcesy polskie były w tym czasie możliwe dzięki sojuszowi z Czechami. Chrystus Polski stał się wstępem do nawiązania stosunków politycznych z Niemcami, a nawet przyjaźni. Na decyzję tę miała również wpływ obawa księcia przed politycznym niebezpieczeństwem działań misyjnych ze strony Niemiec, czego wyrazem było utworzenie arcybiskupstwa w Magdeburgu. Zależność kościelna oznaczała w tych czasach również zależność polityczną. Nie ma natomiast żadnych dowodów na istnienie konfliktu Mieszka z Geronem, a zatem stosunki z Marchią Wschodnią w latach sześćdziesiątych X wieku musiały być poprawne. Ceną za to było pewne ograniczenie suwerenności Polski na nowo zdobytych terytoriach. Książę Mieszko uznał na nich supremację Niemiec, czego wyrazem było płacenie trybutu z ziem aż po linię Warty. Tego rodzaju zależność nie była jednak istotnym ograniczeniem, skoro Polska podjęła aktywność dyplomatyczną i zachowała pełną swobodę wewnętrzną. Świadczy o tym ekspansja w kierunku Pomorza Zachodniego w latach 967-972 i rozprawa z margrabią Hodonem. Sam Widukind nie wspomina nic o uzależnieniu Polski od Niemiec. Dopiero późniejszy

Thietmar odniósł wstecz koncepcję politycznej zależności Mieszka. Nie istniało więc jakieś generalne podporządkowanie polityczne Polski cesarstwu. Koszty w postaci trybutu były równoważone przez zyski w postaci silniejszej pozycji Polski wobec Wioletów, ponieważ przyjaźń z cesarzem była skierowana przeciwko nim. Zabezpieczała ona także przed ewentualną ekspansją feudałów wschodnioniemieckich na Pomorzu, po podboju Słupian przez Gerona całkiem realną. Mieszko dokonywał także ekspansji na Pomorze Zachodnie nie tylko jako książę Polan, ale i przedstawiciel cesarza. Książę polski nie tylko więc nie uległ polityce niemieckiej, ale nawet sam się w nią włączył i przejął inicjatywę. Sojusz z cesarzem pozwolił ostatecznie podporządkować Pomorze Zachodnie. Cesarz także korzystał na układzie z Mieszkiem i dotyczyło to nie tylko trybutu. Polska mogła okazać się cennym sojusznikiem w walce z Wioletami. Był bowiem możliwy atak na ich ziemie z dwóch stron. Ponadto opanowanie przez Mieszka Pomorza Zachodniego zapewniało Niemcom na wschodzie nie wroga, ale sojusznika. W pewnym sensie ekspansja polska na zachód była zgodna z interesem Niemiec, jako że nastąpiła bez ich militarnego wysiłku.

Śmierć margrabiego Gerona w 965 roku, chrzest Polski w rok później i sojusz z cesarzem skłoniły władcę Niemiec do podziału Marchii Wschodniej na cztery części – Marchię Północną i Marchię Łużycką (pod rządami Hodona), Marchię Thietmara I i Marchię Misieńską (podzieloną między trzech panów niemieckich). W końcu X stulecia marchie Łużycka i Thietmara I połączyły się i tak powstały oddzielone od Polski linią Odry trzy marchie – Północna, Wschodnia i Misieńska.

Sam chrzest Mieszka nie oznaczał jeszcze chrystianizacji jego kraju i nie zapewniał automatycznie niezależności od episkopatu saskiego. Należało pozyskać misyjnego biskupa i w tym celu wysłano do Rzymu poselstwo. Warto zaznaczyć, że poselstwo to spotkało się z cesarzem i przekazało mu broń zabitego Wichmana. Papież Jan XIII nie był zbyt przychylnie nastawiony do cesarskich planów dotyczących sprawowania misji wśród Słowian przez arcybiskupstwo magdeburskie. Z tego też powodu zgodził

się na wysłanie do Polski z Rzymu biskupa misyjnego Jordana w 968 roku. Zbliżenie się z papieżem nie może być jednak traktowane jako przejaw polityki antycesarskiej. Po pierwsze dlatego, że papieżstwo było w tych czasach uzależnione od cesarstwa. Po drugie, stosunki polsko-niemieckie były w tym czasie dobre. Chodziło zatem o wzmocnienie więzi z papieżem w związku z planowanymi w przyszłości staraniami o własną metropolię kościelną.

Do konfliktu z Niemcami doszło w związku z sukcesami Mieszka nad dolną Odrą. Zaniepokoiły one margrabię Hodona, który na własną rękę (cesarz przebywał wtedy we Włoszech) postanowił uderzyć na Mieszka. Z pomocą Hodonowi pospieszył graf Zygfryd – ojciec Thietmara. Dnia 24 czerwca 972 roku doszło do bitwy pod Cedynią. Z pewnym prawdopodobieństwem można odtworzyć jej przebieg. Wojska polskie zostały przed walką uszeregowane w dwóch kolejnych ugrupowaniach. Pierwszym dowodził bezpośrednio sam Mieszko, a drugim jego brat Czci-bor. Drugie ugrupowanie składało się w większości z jazdy. Pierwszy rzut związał nieprzyjaciela walką, ale jako słabszy ustępował. Czci-bor oskrzydlił dzięki konnicy siły przeciwnika i pokonał go. Stąd późniejsze określenie św. Brunona z Kwerfurtu, że książę polski pokonał „sztuką” Hodona. Cesarz dowiedziawszy się o wojnie nakazał niezwłoczne zaprzestanie działań i poddanie się jego osądowi. Trudno uznać wyrok cesarski za korzystny dla Mieszka I. Margrabię Hodona nie spotkały żadne konsekwencje, książę polski zaś musiał przekazać na dwór cesarski swojego syna – Bolesława Chrobrego. Można więc uznać, że faktycznie Otton I usankcjonował wyprawę Hodona na Polskę. Na wyroku cesarskim zaciążyło oburzenie feudałów wschodnioniemieckich, że władca kraju uważanego za przyjazny krwawo rozgromił wojska margrabię. Stosunki polsko-niemieckie psuły się. W niedługi czas po bitwie pod Cedynią cesarz Otton I zmarł w Memleben (7 maja 973 roku).

Zależność od cesarstwa z czasem zaczęła ciążyć Mieszkowi, o czym decydował nie tylko sam trybut, ale i ograniczenie suwerenności. W tej sytuacji poparł on spisek księcia bawarskiego

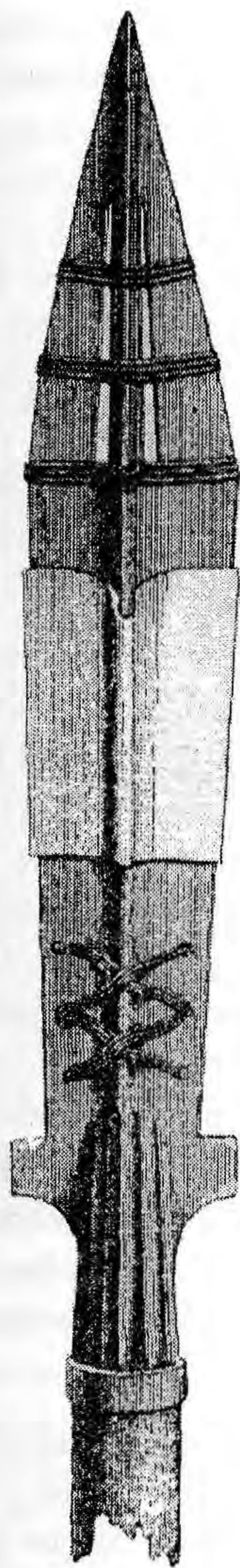
Henryka, stryjecznego brata Ottona II. Henryk bawarski zwany Klótnikiem zgłosił pretensje do korony niemieckiej i stał się przywódcą opozycji. Popierając uzurpatora Mieszko I liczył na jego wdzięczność. Do opozycji przeciwko Ottonowi II dołączyły także Czechy. Walka toczyła się od czerwca do sierpnia 974 roku i została przegrana przez opozycję. W 975 roku doszło do wyprawy karnej na Czechy, co spowodowało ich wyprawę odwetową na Niemcy w roku 976. Nowa wyprawa karna na Czechów miała miejsce w rok później. W tym czasie Mieszko I odgrywał zapewne rolę straszaka wobec margrabiów saskich, chroniąc swoich sojuszników przed flankowym atakiem. Niestety są to tylko domysły, ponieważ źródła milczą na temat jego roli. Ostateczne rozliczenie opozycji nastąpiło w 978 roku – niemieccy spiskowcy zachowali życie, ale utracili swoje godności. Bolesław II czeski złożył tylko hołd i nic nie utracił, pozostając praktycznie bezkarny. Przekazy milczą o przewidywanej karze dla Mieszka I, a więc prawdopodobnie miał ponieść najsurowsze konsekwencje. Wyprawa Ottona II na Francję musiała je odwlec. Dopiero w 979 roku mogło dojść do karnej ekspedycji na Polskę – bez znaczących sukcesów militarnych. Wyprawa ta odbywała się od listopada do grudnia, a więc brak sukcesów mógł być spowodowany niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi, chociaż niewątpliwie swoją rolę odegrał umocniony pas nadgraniczny i aktywna obrona. Ostatecznie w roku 980 zawarto kompromis, który polegał na małżeństwie Mieszka I z Odą, byłą zakonnicą, córką margrabiego Marchii Północnej Dytryka. Książę polski wypuścił też jeńców. Małżeństwo z Odą oznaczało związanie się z Saksonią i zerwanie sojuszu z Czechami oraz Bawarią. Polska musiała być już na tyle silnym państwem, że taki sojusz uznano za sukces polityczny. Oda miała poparcie w Polsce wśród możnowładców, ale jeszcze większe w Niemczech.

Okresowy pokój na granicy polsko-niemieckiej nie oznaczał, że cesarstwu odpowiadała perspektywa przyszłych rządów Bolesława Chrobrego. Przeciwnie – wołało ono rządy Niemki Ody i jej synów. Kiedy więc Chrobry po śmierci ojca wygna Ode i jej synów z kraju, będzie musiał się uwiarygodnić w oczach Niem-

ców jako ich przyjaciel i sojusznik. Tym między innymi można tłumaczyć skwapliwość pomocy wojskowej udzielanej przez Bolesława Ottonowi III.

Po śmierci Ottona II (7 grudnia 983 roku) nastąpiła ponowna aktywizacja opozycji w Rzeszy. Otton III miał wówczas zaledwie trzy lata. Książę bawarski Henryk zwołał zjazd swoich stronników, a 23 marca 984 roku koronował się na króla Niemiec w Kwedlinburgu. Opozycja rosła w siłę nawet w samej Saksonii. Poparcia Henrykowi udzielili również Mieszko I oraz Bolesław II, książę Czech. Mieszko ożenił Bolesława Chrobrego z córką margrabiego Miśni Rykdaga, chcąc tym wzmocnić swoją pozycję na terenie ścierania się wpływów bawarsko-saksońskich. Tymczasem Henryk Bawarski znowu przegrał i pojednał się z cesarzową Teofano, zaś władca Polski powrócił do orientacji procesarskiej. Udzielił także pomocy w walkach z Wioletami w latach 985-986. Zerwał przy tym ostatecznie z Bolesławem II, księciem czeskim, który w 985 zagarnął Marchię Misieńską. Do przyczyn zawarcia sojuszu z cesarzową Teofano należała nie tylko chęć pozyskania zaufania, aby wysunąć się na pozycję lidera w zachodniej Słowiańszczyźnie. Chodziło także o uzyskanie poparcia w dążeniu do równouprawnienia międzynarodowego, do uzyskania własnej metropolii kościelnej oraz przyszłej koronacji. Polska jako sojusznik cesarski była dobrą przeciwwagą dla nadmiernych ambicji feudałów wschodnioniemieckich i ważnym sprzymierzeńcem przeciwko Połabiu. Uznając ostatecznie zwierzchnictwo małoletniego Ottona III, władca Polski przybył osobiście do niego z licznymi darami, wśród których był nawet wielbłąd. Ponadto przyprowadził licznych wojów na wyprawę przeciwko Słowianom Połabskim. Wzięli oni udział w karnej ekspedycji za nieudane powstanie na Połabiu w 983 roku. Książę polski brał także udział w dalszych wyprawach na Połabie – w latach 991-992 (m. in. w walkach o Brennę).

Mieszko I rozwiódł Bolesława Chrobrego z córką Rykdaga, margrabiego Miśni i w 986 roku ożenił go z księżniczką węgierską. Rykdag po utracie Miśni nie miał już politycznego znaczenia, a Węgry były cennym sojusznikiem przeciwko Czechom. Jak wi-



3. Włócznia św. Maurycego ofiarowana Bolesławowi Chrobremu przez Ottona III w 1000 roku (Z. Gloger, Encyklopedia staropolska ilustrowana, Warszawa 1972)

dać na tle stosunków polsko-niemieckich, a ściślej – stosunku do opozycji bawarskiej – doszło do ostatecznego rozbratu Polski i Czech. Sojusz wojskowy z Niemcami, który faktycznie nastąpił od 985 roku, okazał się korzystny dla terytorialnych dążeń Polski.

Kiedy około 990 roku wybuchł konflikt z Czechami o Śląsk i Małopolskę, Mieszko poprosił cesarzową Teofano o pomoc i ją uzyskał. Arcybiskup magdeburski Gizeler, rycerze sascy – margrabia Miśni Ekkehard, panowie merseburscy Ezykon i Binizon, Zygfryd von Walbeck (ojciec kronikarza Thietmara i wcześniejszy przeciwnik polskiego władcy spod Cedyni), Zygfryd von Northeim, Brunon hrabia Brunszwiku, Udon von Stade i inni ruszyli na pomoc polskiemu księciu. Wyżej wymienieni byli ludźmi znacznymi, co świadczy, że Teofano zależało na pomyslnych dla Mieszka losach wojny i dobrych z nim układach. Niemieckie posiłki liczące czterystu rycerzy natknęły się na wojska czeskiego księcia na terenie Dolnych Łużyc. Do walki nie doszło, ponieważ książę czeski Bolesław II zgodził się na pokojową mediację Niemiec. Nastąpiło zawieszenie broni. Bolesław jednak nadużył jego warunków – wysłał do Mieszka I wiadomość, że ma w swoich rękach zakładników, których wymorduje, jeżeli książę polski nie zwróci mu zagarniętych terenów. Mieszko żądanie to odrzucił, a książę czeski wypuścił rycerzy niemieckich i ograniczył się tylko do złupienia okolicy. Ostatecznie został pokonany przez Polskę, tracąc Śląsk i Małopol-

skę. Niemcy okazali się życzliwi wobec Polski, na czym zaważył także fakt udzielania przez czeskiego władcę pomocy Wieletom, którzy od 983 roku toczyli walkę przeciwko Saksonii i Turyngii. Wojna Niemiec ze Słowianami połabskimi i wzrost aktywności Normanów podniosły znaczenie polityczne Polski. W tym układzie trudno się dziwić, że wypędzenie Ody wraz z synami w 992 roku nie spotkało się z kontrakcją niemiecką. Przeciwnie – Niemcy wysunęły koncepcję wspólnej misji chrześcijańskiej z Polską na Połabiu. Przyjazne stosunki trwały więc po śmierci cesarzowej Teofano (15 czerwca 991 roku), kiedy regencję przejęła babka Ottona III, cesarzowa Adelajda, jak również po śmierci Mieszka w roku 992.

W 992 roku Chrobry udzielił pomocy w wyprawie braniborskiej mającej na celu przywrócenie rządów w Brennie Matyldzie - siostrze jego macochy. Jednak już w 993 roku nie przysłał posiłków cesarstwu, co było związane z tym, że walczył z Odą i jej synami i nie miał interesu pomagać jej siostrze. Nie popsuło to stosunków z cesarstwem, a Bolesław miał powód do usprawiedliwienia swojej nieobecności niepewną sytuacją w państwie. Kiedy w 995 roku umocnił się w Polsce, wysłał wojska na pomoc Ottonowi III przeciw Połabiu i sam stanął na ich czele. Niemcy wyruszyli z Magdeburga w kierunku Hoboli, a po drodze dołączyły do nich wojska polskie. Wówczas po raz pierwszy spotkali się Otton III i Bolesław I Chrobry. Młody cesarz za rok sam miał objąć samodzielne rządy. Obaj władcy musieli przypaść sobie do gustu, ponieważ nawiązali osobiste stosunki, które przyniosły poważne owoce polityczne.

Sama wyprawa nie dała sukcesu militarnego, ale dla Chrobrego kontakty z przyszłym cesarzem stanowiły sukces. Polityczny program Ottona III zakładał restaurację cesarstwa rzymskiego mającego objąć cały chrześcijański świat łacińskiego obrządku. Wymagało to nowego ułożenia stosunków z Polską. Tymczasem formalnie była ona wobec Niemiec krajem trybutarnym, a zatem nie w pełni suwerennym. W planach Ottona miała ona stać się jednym z pełnoprawnych członów nowego rzymskiego cesarstwa obok Niemiec, Włoch i Francji. Wymagało to jej pełnej

suwerenności i niezależności wobec Niemiec i było zgodne z zamierzeniami Chrobrego.

Koncepcja ta legła u podstaw nowego etapu rozwoju stosunków polsko-niemieckich, którym okazał się zjazd gnieźnieński. Na jej kształt duży wpływ wywarł wybitny intelektualista i doradca cesarza Gerbert z Aurillac. Dowodził on, że Otton III jest następcą Greków i Rzymian z prawem do tytułu imperatora rzymskiego – nazywał go nawet Augustem. Wydaje się, że poglądy te mogły już funkcjonować w umyśle Ottona w 995 roku podczas spotkania z Chrobrym.

Po nieudanej wyprawie wojennej na Połabie Otton III udał się do Rzymu i 21 maja 996 roku został koronowany na cesarza przez papieża Grzegorza V. Młody władca miał wówczas piętnaście lat. Będąc cesarzem mógł realizować swoje uniwersalistyczne plany. Przeprowadził rozmowy z Gerbertem z Aurillac, pustelnikiem św. Nilem oraz z zakonnikami z Monte Cassino. Przygotował też kadrę do realizacji swoich zamierzeń. Do kręgu jego najbliższych współpracowników weszli: margrabia Miśni Ekkehard, Ziazo, który został patrycjuszem rzymskim i namiestnikiem cesarskim na czas nieobecności Ottona w kraju, oraz Matylda, jego ciotka, która otrzymała tę samą godność.

W 998 roku po zdławieniu opozycji antycesarskiej we Włoszech i umocnieniu się w Niemczech można było ostatecznie ogłosić polityczny program cesarza. Tymczasem zmarł papież Grzegorz V, a jego następcą w 999 roku został nie kto inny, jak najbliższy współpracownik Ottona – Gerbert z Aurillac. Przyjął on imię papieża Sylwestra II. Oba najwyższe stanowiska w ówczesnym świecie znalazły się w rękach osób zdecydowanych na budowę nowego politycznego porządku w zachodnim chrześcijaństwie. Stanowiło to o pomyślnej międzynarodowej koniunkturze dla Polski, której wyrazem jest miniatura znajdująca się w ewangeliarzu z Reichenau: cesarz Otton przyjmujący hołd od czterech krajów – Niemiec, Francji, Włoch oraz Słowiańszczyzny. Ten ostatni kraj został przedstawiony z trzema poprzednimi jako równoprawna kobieca postać. Spośród władców słowiań-

skich w tym czasie Chrobry był najsilniejszy, najmocniej związany z cesarzem, co pozwala sądzić, że postać w ewangeliarzu z Reichenau symbolizuje jego państwo. W tym układzie trzeba przyjąć, że Polska była traktowana przez Ottona III jako równoprawny partner. Jednak do pełnego równouprawnienia były potrzebne jeszcze dwie rzeczy – własna metropolia kościelna i królewska korona.

Od momentu wstąpienia na Stolicę Apostolską papieża Sylwestra II sprawa utworzenia polskiego arcybiskupstwa nabrała szczególnego tempa. U schyłku kwietnia 999 roku uchwalono powołanie arcybiskupstwa w Gnieźnie, a stanowisko arcybiskupa uzyskał Gaudenty, przebywający w Rzymie z polecenia Chrobrego już od roku 998. Przy budowie polskiej metropolii kościelnej rzuca się w oczy szczególny pośpiech, pominięto bowiem etapy pośrednie, takie jak podporządkowanie nowo ochrzczonego kraju sąsiedniej diecezji (Polska od 968 roku miała własne misyjne biskupstwo) oraz uzyskanie własnego biskupstwa podległego zagranicznemu arcybiskupstwu. Szybkość działania widoczna jest zwłaszcza w zestawieniu z Czechami, gdzie biskupstwo praskie powstało dopiero w latach 973-978, chociaż kraj był ochrzczone już w IX wieku. Polska już po 33 latach od chrztu miała decyzję o powołaniu swojego arcybiskupstwa, a przecież faktyczna organizacja kościelna była dopiero w stadium misyjnym. Nie było ani struktury parafialnej w całym kraju, ani nawet organizacji kolegiackich. W tej sytuacji nasuwa się jeden wniosek – nie tylko Polsce zależało na powołaniu własnej archidiecezji. Zależało na tym także Ottonowi III oraz Sylwestrowi II. Wiązało się to z planami odbudowy Imperium Romanorum, w którym każdy z równorzędnych czterech członów posiadałby własną metropolię kościelną, służącą m. in. królewskiej koronacji, ponieważ dokonywał jej arcybiskup po otrzymaniu zgody papieskiej. Papież Sylwester II (podobnie jak jego poprzednik Grzegorz V) i cesarz Otton III byli zwolennikami reform Kościoła i odnosili się przychylnie do powołania samodzielnej polskiej prowincji kościelnej oraz jej ścisłego związku z Rzymem.

Obok celów polityczno-kościelnych przy tworzeniu polskiego arcybiskupstwa odegrała także rolę fascynacja Ottona III postacią św. Wojciecha, którego poznał w Rzymie w roku 996. Wówczas omawiali wspólne plany chrystianizacji Wschodu i Węgier. Wysłanie św. Wojciecha do Polski wynikało z przyjaźni cesarza z Bolesławem Chrobrym. Zarówno sposób przyjęcia św. Wojciecha w Polsce, jak wykupienie jego ciała od Prusów oraz odpowiednie uczczenie męczennika wywarły ogromne wrażenie na Ottonie III. O śmierci świętego cesarz dowiedział się jeszcze przed swoim przyjazdem do Akwizgranu jesienią 997 roku, gdzie natychmiast ufundował klasztor pod jego imieniem. W czasie swojej wyprawy do Włoch stworzył dalsze fundacje ku czci św. Wojciecha – kościoły na wyspie na Tybrze i w Subiaco oraz klasztor na wyspie Pereum koło Rawenny.

Utworzenie archidiecezji w Gnieźnie miało nie tylko związać z Ottonem III Chrobrego. Istniał też motyw natury ambicjonalnej. Powołanie archidiecezji gnieźnieńskiej miało być dla Ottona III tym samym, co powołanie arcybiskupstwa w Magdeburgu dla jego dziadka. Na decyzję cesarza nie wpłynęły natomiast nastroje końca świata, o którym przepowiednie były bardzo popularne w Europie w miesiącach poprzedzających rok 1000. Tego rodzaju poglądy zwalczał Kościół, a pojawiały się one na ogół wśród dołów społecznych zagrożonych klęskami głodu i epidemii. Elita europejska około 1000 roku nie wykazywała generalnie nastrojów związanych z rzekomo zbliżającym się końcem świata.

Polska przygotowując się do gnieźnieńskiego zjazdu miała na uwadze nie tylko perspektywę własnej, niezależnej metropolii kościelnej. Jak już wyżej wspomniałem, posiadanie arcybiskupstwa było niezbędne do ewentualnej przyszłej koronacji królewskiej. Mógł jej dokonać za zgodą papieża tylko arcybiskup w towarzystwie minimum dwóch biskupów. W tym czasie stosunki z Niemcami były bardzo dobre, ale nikt nie mógł wykluczyć, że pogorszą się w przyszłości. Wiadomo też było, że uniwersalistyczne plany cesarskie spotkają się z oporem w Italii i w samych Niemczech. Na życzliwość niemieckiej hierarchii kościelnej co

do polskich planów trudno było liczyć. Bez istnienia własnej prowincji kościelnej ani Chrobry, ani jego sukcesorzy nie mogli liczyć na koronację.

Czas, w którym Otton III przybył do Polski, nie był przypadkowy. Cesarzowi zależało na przybyciu do Polski najdalej w marcu 1000 roku. Chodziło o uniknięcie wiosennych roztopów, które mogły uniemożliwić podróż. Nie zaczękano nawet na rocznicę męczeństwa św. Wojciecha w dniu 23 kwietnia. Cesarz nie chciał także odłożyć swojej wizyty w Polsce na później, ponieważ zamierzał zaskoczyć ewentualnych przeciwników swojej polityki. W grudniu 999 roku Otton III wyruszył z Rzymu. Towarzyszyli mu dygnitarze duchowni i świeccy – namiestnik cesarski i patrycjusz Ziazon, oblancjonariusz papieski Robert, grono kardynałów i wysokich włoskich urzędników. Zimowa podróż była nieogodna szczególnie w związku z przejściem z ciepłego południa do zimniejszej północy. Marsz jednak odbywał się szybko, ponieważ dziennie przebywano minimum 40 kilometrów. Boże Narodzenie Otton III spędził w Rawennie, a w styczniu był już w Ratyzbonie. Przebycie zimą Alp musiało być uciążliwe. W Ratyzbonie cesarza podejmował biskup Gebhard. Milczenie źródeł może wskazywać, że udziału w przywitaniu cesarza nie brał Henryk IV Bawarski (późniejszy cesarz Henryk II), a przecież przebywał on w tym czasie w Bawarii. W Żytcach podejmował cesarza tamtejszy biskup Hugon II, a w Miśni margrabia Ekkehard oraz biskup Idzi. Dalej cesarz wjechał do kraju Milczan, skąd w początkach marca 1000 roku dotarł do granic Polski.

Na ziemi Dziadoszan, na prawym brzegu Odry, w Iławie koło Szprotawy Otton III spotkał się z Chrobrym. Tam też spędził swoją pierwszą noc w Polsce. Następnie obaj władcy i towarzyszący im orszak wyruszyli w kierunku Głogowa, a dalej przez Wschowę, Kościan i Poznań do Gniezna. Przyjęcie cesarza i jego świty było niezwykle wystawne. Goście otrzymali liczne podarki. Pamięć o hojności polskiego władcy została utrwalona w *Kronice* Thietmara. Bez wątplenia przyjęcie należało do szczególnie wystawnych i świetnie zorganizowanych, skoro nie zachowały się wzmianki o jakichś jego mankamentach, a przecież dotyczy-

ło ono osób przyzwyczajonych na co dzień do wygod i luksusu. Świadczy to o wysokim poziomie gospodarczym i kulturalnym ówczesnej Polski oraz o znacznie wcześniejszych przygotowaniach. Być może spodziewano się już przedtem wizyty cesarskiej, a to może świadczyć, że od 995 roku kontakty między Ottonem III i Bolesławem miały stały charakter.

Pośpiech wyprawy cesarza oraz niedogodna dla podróży pora roku wskazują, że cel nie miał tylko religijnego charakteru. Dla samego aktu religijnego można było zorganizować pielgrzymkę wiosną bądź latem i to nawet już w 997 roku, kiedy Otton przebywał w Magdeburgu. Samo założenie metropolii w Gnieźnie nie wymagało osobistej obecności cesarza, o czym może świadczyć przykład Węgier. W tym układzie bez wątpienia motywy przyjazdu cesarza do Polski musiały mieć polityczny charakter. Wznowienie cesarstwa rzymskiego przewidywało powołanie jako samodzielnego członu królestwa Słowian, a w ówczesnych realiach politycznych jedynym jego organizatorem mógł być Bolesław Chrobry. Wstępne czynności planu politycznego Ottona zostały już przeprowadzone we Włoszech. Nadszedł więc czas na Słowiańszczyznę. Tylko papież i cesarz wiedzieli dokładnie, jak ma wyglądać realizacja ich koncepcji politycznej – stąd osobisty przyjazd cesarza. Wysunięcie Chrobrego na lidera Słowiańszczyzny wymagało pozyskania autorytetów, a obecność cesarza miała zniwelować w tym zakresie opory w Niemczech. Pobyt wybitnych dygnitarzy włoskich i niemieckich miał udowodnić im potęgę polskiego władcy, a ponadto stanowił okazję do ich zjednania.

Dnia 10 marca 1000 roku Otton III przybył do Gniezna. Ostatni etap podróży odbył w formie pokuty – pieszo i bez butów. Początek pobytu w Gnieźnie upłynął pod znakiem religijnych uroczystości – modłów przed relikwiami świętego Wojciecha. Ufundował też ołtarz dla relikwii. Faktyczna fundacja ołtarza musiała jednak nastąpić wcześniej, skoro cesarz mógł się modlić przed relikwiami męczennika. Badania archeologiczne wskazują, że grób świętego Wojciecha i powiązany z nim ołtarz znajdowały się we wschodniej części katedry, powstałej w końcu X wieku

i poprzedzającej prezbiterium. Ten układ utrzymała także gotycka konstrukcja katedry. Murowana tumba miała po stronie zachodniej ołtarz, a od wschodu znajdowało się podium dla chóru. Zgodnie z zasadami liturgii ołtarz świętego zajmował drugie miejsce po ołtarzu głównym. Taki układ był typowy dla okresu karolińskiego – świętych chowano w monumentalnych tumbach stojących po wschodniej stronie głównego ołtarza.

Następną religijną częścią zjazdu było powołanie do życia gnieźnieńskiego arcybiskupstwa. Obecność wysokich dygnitarzy kościelnych – oblacjonariusza Roberta, arcybiskupa gnieźnieńskiego Gaudentego, arcybiskupa Kolonii Herberta, arcybiskupa magdeburgskiego Gisylera, biskupa Wicency Hieronima, biskupów Ratzybony, Żytyc, Miśni, biskupów polskich Reiberna, Jana, Popona i Ungera oraz kardynałów umożliwiła odbycie synodu pozwalającego omówić sprawę Kościoła w Polsce.

Zjazd trwał około trzech, czterech dni i mniej więcej w połowie marca cesarz wyruszył w drogę powrotną. Bolesław Chrobry towarzyszył mu aż do Magdeburga, ale nie można wykluczyć, że udał się z Ottonem III w dalszą drogę. Odprowadzenie cesarza do Akwizgranu byłoby nie tylko formą kurtuazji. Stanowiłoby realne włączenie się do działań związanych z planami cesarskimi i spełnienie obowiązków wynikających z pozycji Chrobrego. Taka podróż miałaby charakter polityczny polegający na szukaniu sojuszników w Europie zachodniej. Polski władca podarował też cesarzowi oddział trzystu pancernych, co stanowiło znaczną siłę bojową. Oddział taki pozwalał na wzmocnienie pozycji cesarza w Rzeszy. Zapewniał mu bezpieczeństwo osobiste w toku realizacji jego politycznych planów. Podarowani cesarzowi rycerze, pozostając na Zachodzie, tworzyli tam coś w rodzaju polskiego lobby.

Otton przybył do Saksonii, gdzie panowały nieprzychylnie dla niego nastroje. Były one po części wynikiem wywyższenia Chrobrego, a także niechęci wobec politycznych zamierzeń cesarskich. Zarzucano mu, że nie pilnował interesów panów saskich, a bardziej interesowały go sprawy we Włoszech. Negatywne nastroje

mogły być też spowodowane wprowadzeniem na dworze czołobitnego ceremoniału opartego na bizantyjskich wzorcach – uważano, że cesarz zbyt się wywyższa.

W maju 1000 roku Otton III przebywał już w Akwizgranie. Nie wiadomo, czy tam jeszcze towarzyszył mu Chrobry, czy też powrócił już do Polski. Następnie cesarz udał się do Włoch w związku z buntem tamtejszej opozycji. Doszło do walk zbrojnych. Tymczasem w Saksonii zawiązał się spisek. Otton dowiedział się o tym, ale już nie zdążył podjąć odpowiednich działań. Rozchorował się na wrzody organów wewnętrznych i zmarł na zamku w Paterno 24 stycznia 1002 roku. Nie można wykluczyć, że przyczyną zgonu cesarza było otrucie przez przeciwników jego politycznych koncepcji.

Konsekwencje polityczne zjazdu są różnie oceniane. Nauka niemiecka przyjmowała, że zjazd był formą świeckiej inwestytury lennej Chrobrego i jego awansu na księcia Rzeszy. W toku zjazdu doszło do nominacji polskiego władcy na obywatela rzymskiego lub nawet na patrycjusza. Jeśli chodzi o poglądy przeważające w nauce polskiej, to zjazd gnieźnieński traktowano jako ewentualną zgodę na koronację, a nawet jako jej świecką formę, wymagającą jeszcze tylko zatwierdzenia papieskiego. Nie ma jednak potwierdzenia w źródłach, że Chrobry był lennikiem, obywatelem czy patrycjuszem rzymskim. Również nie można dowieść, iż dokonano jego faktycznej koronacji w 1000 roku. Otton III nie miał kompetencji, aby koronować Chrobrego na króla. Można przyjąć, że symboliczne włożenie diademu na głowę Chrobrego wyrażało intencje układu z Polską w sprawie odbudowy cesarstwa rzymskiego i wejścia Polski w jego skład jako odrębnego członu. Można się więc zastanawiać, czy byłoby to jednoznaczne z uznaniem prawa Chrobrego do koronacji, ponieważ władca odrębnej ale równorzędnej innym części nowego cesarstwa powinien być równy monarchom europejskim. Niestety brak jest podstaw, aby uznać za fakt zgodę Ottona III na koronację. Być może nawet cesarz starał się koronację księcia Bolesława udaremnić. Późniejsze wydarzenia wskazują, że takiej zgody nie było. Stefan I węgierski nie miał tak dobrych stosun-

ków z Ottonem III, a dostał koronę z poparciem cesarza od papieża Sylwestra II, Chrobry zaś czekał na nią do 1025 roku. Włożenie diademu na głowę księcia Bolesława oznaczało według wzorców bizantyjskich przyjęcie polskiego władcy do rodziny cesarskiej i uznanie go za w pełni suwerennego władcę. Symbolem suwerenności było również wręczenie kopii włóczni świętego Maurycego.

Do niewątpliwych skutków zjazdu gnieźnieńskiego należała rezygnacja z trybutu. Do tej pory Polska płaciła cesarzowi trybut i dostarczała wojsk na wyprawy cesarskie, a polski władca miał obowiązek stawiać się na dworze cesarza na każde jego żądanie. Zniesienie takich zobowiązań czyniło z Chrobrego w pełni suwerennego władcę, pełnoprawnego członka odnowionego cesarstwa Ottona III. Symbolika otrzymanej przez Bolesława Chrobrego kopii włóczni świętego Maurycego świadczyła o stosunku prawnym krajów wchodzących w skład nowego Imperium Rzymskiego. Miała podkreślać, że wejście do tego rodzaju konfederacji pod kierownictwem cesarza nie oznacza utraty jakichkolwiek praw i kompetencji na własnym terytorium i nie umniejsza suwerenności. W przypadku Polski Bolesław posiadał swobodę obsady stanowisk biskupich. Była to prosta konsekwencja niezależności Polski i przekazania prerogatyw władzy cesarskiej Chrobremu na ziemiach mu podległych.

Sytuacja międzynarodowa Polski zmieniła się wyraźnie. Jej władca stawał się „sprzymierzeńcem narodu rzymskiego” i był sojusznikiem wszystkich, którzy mieli wejść do odnowionego cesarstwa. Był tym samym faktycznie władcą równorzędnym innym królom. Mimo że nie otrzymał jeszcze korony (ani zgody na koronację), Polska stała się państwem nie różniącym się zasadniczo pozycją międzynarodową od innych królestw europejskich. Stanowiło to nie tylko wynik polityki Chrobrego, ale było także efektem wcześniejszych przygotowań Mieszka i kilkunastoletniej gry z Niemcami.

Natomiast zdecydowanie należy odrzucić koncepcję, jakoby w czasie zjazdu Bolesław Chrobry uzyskał stanowisko współrząd-

cy cesarstwa. Tego typu pogląd powstał w związku z istnieniem monet, wybitych prawdopodobnie w Magdeburgu, które zawierały obok siebie trzy imiona – Ottona III, jego babki i regentki Adelajdy oraz Bolesława. Zdaniem polskiego wybitnego badacza dawnych monet M. Gumowskiego obecność Chrobrego na monetach obok cesarza i jego babki może świadczyć, że po zjeździe gnieźnieńskim uzyskał on status współrządcy cesarstwa obok cesarzowej Adelajdy. Jednak znalezione monety nie tytułują nikogo regentem, co już stanowi o słabości koncepcji współrządów Chrobrego w cesarstwie. Być może tego rodzaju moneta pojawiła się w związku z gnieźnieńskim zjazdem, ale nie jest ona dowodem, że książę Bolesław był obok cesarzowej Adelajdy przewidywany na współregenta cesarstwa.

Zjazd gnieźnieński oznaczał dla Polski również przyznanie jej władcom uprawnień kościelnych wobec nowo zdobytych i schryścianizowanych przez nią ziem. Wskazuje to na przekazanie Połabia w strefę wpływów Polski. Polska miała pełnić na wschód od Niemiec funkcje apostolskie, to jest szerzyć chrześcijaństwo, co podkreślono wręczeniem gwoźdźcia z krzyża Chrystusa. Otton III uważał, że misja niemiecka wobec Połabia nie ma szans na powodzenie. Wieleci byli zbyt silni, aby można było skutecznie ich spacyfikować. Wyprawy wojenne nie przynosiły pożądanych rezultatów. Cesarz uznał, że skuteczniej będzie działała misja ze strony Słowian, a ściślej mówiąc – Polski, chociażby dlatego, że była ona Połabiu bliższa etnicznie. Stąd w niedalekiej przyszłości aneksja przez Chrobrego południowego terytorium Słowian połabskich nie napotykała sprzeciwu ze strony napływowej na tych terenach ludności niemieckiej, zwłaszcza rycerstwa, które uznawało go za prawowitego władcę. Nawet na zjeździe w Merseburgu w 1002 roku Henryk II nie postawił żadnych oficjalnych zarzutów i zachował pozory przyjaźni. Pozycja Chrobrego była tak mocna, że Henryk II i jego zwolennicy – nie mogąc przeciwstawić się jego połabskiej polityce – próbowali skrytobójczego zamachu zaraz po merseburskim zjeździe.

Stosunki polsko-niemieckie do roku 1000 należy uznać za dobre. Początkowo obie strony nie stykały się bezpośrednio. Do

połowy X wieku ziemie polskie od Niemiec oddzielało Połabie. Postępy ekspansji feudałów wschodnioniemieckich, zwłaszcza Marchii Wschodniej Geron, musiały doprowadzić do nawiązania się kontaktów. Dla będącej jeszcze krajem pogańskim Polski niosło to poważne zagrożenie. Mogła ona stać się przedmiotem ekspansji pod pozorem nawracania na chrześcijaństwo. W tym układzie należało na samym początku kształtowania się stosunków polsko-niemieckich przejąć inicjatywę. Tak właśnie uczynił książę Mieszko I, który nawiązał przyjazne stosunki z Geronem.

Chrzest Polski nie tylko wytrącił pretekst do jej podboju jako kraju pogańskiego. Przeciwnie – Polska stała się dla cesarza i książąt Rzeszy przyjaznym partnerem. Niemcy zyskiwały na wschodzie cennego sojusznika przeciwko Słowianom połabskim. Cesarstwo patrzyło przychylnie na polską ekspansję w kierunku Pomorza Zachodniego, zwłaszcza że Mieszko zobowiązał się płacić trybut aż po linię rzeki Warty. Zależność trybutarna nie była równoznaczna z podporządkowaniem Polski cesarstwu – dotyczyło to tylko części nowo uzyskanych terenów. Zapewniała natomiast przychylność cesarstwa. Wyrazem tego był po śmierci margrabiego Geron podział Marchii Wschodniej. Jednak znaczące sukcesy polskiej ekspansji na kierunku północno-wschodnim zaniepokoiły niektórych feudałów wschodnioniemieckich – margrabiego Hodona i hrabiego Zygfyryda. Zorganizowali oni wyprawę przeciwko Polsce, zakończoną w 972 roku ich klęską pod Cedynią. Zbrojna rozprawa z Hodonem i Zygfyrydem musiała odbić się szerokim echem w Rzeszy. Otton I nakazał wstrzymanie działań obu stron i poddanie sprawy jego osądowi. Nie był on zbyt korzystny dla Mieszka. Hodon nie poniósł za napad na cesarskiego sojusznika, którym był przecież Mieszko, żadnych konsekwencji. Mieszko natomiast musiał przekazać swojego syna Bolesława Chrobrego na dwór cesarski jako zakładnika. Taka sytuacja wynikała zapewne ze stanu opinii publicznej w Rzeszy, która musiała być wzburzona krwawą rozprawą pod Cedynią z poddanymi cesarza. Być może taki wyrok legł u podstaw zaangażowania się Mieszka po śmierci Ottona I w antycesarską opozycję w Rzeszy. Opozycja przegrała, a Mieszko stanął

w obliczu karnej ekspedycji na Polskę. Nie przyniosła ona cesarzowi istotnych sukcesów militarnych. Cała sprawa zakończyła się faktycznym odnowieniem sojuszu polsko-cesarskiego. Skoro cesarz uznał go za dostateczny sukces polityczny, świadczy on o sile państwa Mieszka i o tym, że książę był przez Niemców cennym partnerem. Przyjaźń z cesarzem przyniosła pomoc ze strony Niemiec w wojnie z Czechami, w której Polska uzyskała Śląsk i Małopolskę.

Chrobry nie tylko kontynuował przyjazną politykę ojca wobec cesarstwa, ale starał się również tak ukształtować wzajemne stosunki, aby Polska uzyskała status w pełni suwerennego państwa i przestała być trybutariuszem cesarskim. W sukurs jego zamiarom przyszedł polityczny plan Ottona III odtworzenia rzymskiego cesarstwa w formie konfederacji czterech równorzędnych części pod jego kierunkiem. Jedną z nich miała być Słowiańszczyzna, pod którą należy rozumieć państwo Chrobrego. Innym czynnikiem korzystnym dla polityki polskiego władcy była męczeńska śmierć świętego Wojciecha i jego kanonizacja. Ciało męczennika spoczywało w Gnieźnie, co dawało pretekst, aby ubiegać się o utworzenie tam polskiego arcybiskupstwa. Poparcie cesarskie pozwoliło Polsce osiągnąć to w zaledwie 24 lata po chrzcie, w czym znacznie wyprzedziła ona wcześniej ochrzczone Czechy.

Pielgrzymka cesarza w 1000 roku do grobu świętego miała nie tylko charakter religijny, ale i polityczny. Zjazd gnieźnieński miał szczególne konsekwencje w dalszych stosunkach polsko-niemieckich. Została zniesiona zależność trybutarna Polski od cesarstwa. Sama Polska stała się w pełni suwerennym krajem, równorzędnym innym państwom zachodnioeuropejskim. Wyrazem tej suwerenności było prawo polskiego władcy do obsadzania stanowisk biskupich. Ponadto Chrobry uzyskał zgodę cesarza na prowadzenie misji chrześcijańskiej na Połabiu, co było równoznaczne ze zgodą na polską ekspansję na tym terytorium. Polska – jeszcze nie tak dawno kraj, który mógł stać się przedmiotem nawracania mieczem na chrześcijaństwo – sama mogła w ten sposób nawracać innych pogan. Dotyczyło to przy tym strefy

uważanej do tej pory za miejsce wpływów niemieckich. Nie udało się natomiast uzyskać dla księcia Bolesława korony królewskiej ani formalnej zgody na nią ze strony Ottona III. Zapewne cesarz nie mógł iść tak daleko na rękę Chrobremu, aby nie drażnić opozycji antycesarskiej w Rzeszy. Bezzasadne jest również twierdzenie o przyznaniu księciu pozycji współrządcy cesarstwa. Jednak mimo wszystko położono podwaliny pod przyszłą koronację, tworząc arcybiskupstwo w Gnieźnie. Koronacji mógł bowiem (po zatwierdzeniu papieskim) dokonywać tylko arcybiskup.

Stosunki polsko-niemieckie kształtowały się do początków XI wieku korzystnie dla obu stron. Polska cieszyła się przyjaźnią cesarstwa i poparciem swojej ekspansji terytorialnej. Cesarstwo zyskiwało na wschodzie silnego sojusznika, który mógł skutecznie operować na wrogim Niemcom Połabiu.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Kronika Thietmara, wyd. M. Z. Jedlicki, Poznań 1953.

OPRACOWANIA

- BAETHGEN F., Zur Geschichte der ältesten deutsch-polnischen Beziehungen, „Altpreussische Forschungen”, XIII : 1936.
- BOGDANOWICZ P., Co można wydedukować z kroniki Thietmara? Ważny fragment z dziejów panowania Bolesława Chrobrego, „Nasza Przeszłość”, X : 1959.
- , Zjazd gnieźnieński w roku 1000, „Nasza Przeszłość”, XVI : 1962.
- BRACKAMNN A., Die Ostpolitik Ottos der grosen, „Historisches Zeitschrift”, CXXXIV : 1926.
- , Keiser Otto III und die Umgestaltung Polens und Ungarns, Abhandlungen der Preussischen Akademie der Wissenschaften. Philosophische-Historische Kl., 1939.
- BUCZEK K., Pierwsze biskupstwa polskie, „Kwartalnik Historyczny”, LII : 1938.
- DĄBROWSKI J., Studia nad początkami państwa polskiego, Kraków 1958.
- GRABSKI A. F., Bolesław Chrobry. 967-1025, Warszawa 1970.
- , Bolesław Chrobry. Zarys dziejów politycznych i wojskowych, Warszawa 1964.
- GUMOWSKI M., Bolesław Chrobry współrządcą cesarstwa, „Zapiski Numizmatyczne”, I : 1925.

- HIRSCHBERG J., Kaiseridee und Mission unter den Schasenkaisern und den ersten Saliern von Otto I bis Heinrichs III, „Historische Studien”, 259 : 1934.
- JEDLICKI M. Z., Stosunek prawny Polski do cesarstwa do roku 1000, Poznań 1939.
- KEHR P., Das Erzbistum Magdeburg und die erste Organisation der christlichen Kirche in Polen, Berlin 1921.
- KORTA W., Milsko i Łużyce w polityce pierwszych Piastów, „Sobótka”, XLV : 1990.
- LABUDA G., Studia nad początkami państwa polskiego, Poznań 1946.
- MALECZYŃSKI K., W sprawie zjazdu gnieźnieńskiego z 1000 roku, „Sobótka”, XXI : 1966.
- MANTEUFFEL T., Państwo Mieszka a Europa, „Kwartalnik Historyczny”, LVII : 1960.
- MIŚKIEWICZ B., Studia nad obroną polskiej granicy zachodniej w okresie wczesno-feudalnym, Poznań 1961.
- MOSBACH A., Bolesław Chrobry, Poznań 1871.
- SOCHANIEWICZ K., Bolesław Chrobry, Lwów 1926.
- ŚWIECHOWSKI Z., Ottońska konfesja św. Wojciecha w katedrze gnieźnieńskiej, Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, seria A, XXIII : 1968.
- TRAWKOWSKI S., Monarchia Mieszka I i Bolesława Chrobrego, [w:] Polska pierwszych Piastów, red. T. Manteuffel, Warszawa 1970.